

Kozetka (87)



Fin du monde.* Bujanie w obłokach. Enklawa

Minimalista żyje w luksusie. Tyle że jest to luksus epikurejski, wynikający z czerpania radości z piękna każdej chwili, którą przeżywamy, z poczucia harmonii. To luksus niespieszenia się, dokonywania sensownych wyborów, niezawierania kompromisów z bylejakością. Luksus to eliminowanie setek drobnych wyborów, jakich wymaga od nas codzienność, bez jednoczesnego zamykania się w sztywnym schemacie.

Dominique Loreau

Joanna Friedrich

Mając dużo czasu na myślenie, kombinowałam. Wyobrażałam sobie nowe szaty cesarza i cesarzowej, bal Kopciuszka, ekwipunek Kapturka, strzelbę Leńniczego. Wszystkiego było mi mało. Ziarno padło na podatny grunt i tak zostałam maksymalistką. Choć żyję, wydawać by się mogło – minimalistycznie. Literat powiedziałby, co innego forma, co innego treść.

Frapowały mnie księżniczki, bo do Pałacu Radolińskich miałam rzut beretem. Oczami wyobraźni widziałam karoce mknące bukowymi alejami pałacowego parku; a dziś, moja przyjaciółka ze studiów, pasjonatka skandynawskiej kultury politycznej, produkuje karoce na duński dwór królewski. Prrr...

Świat jest mały.

Politologia, tam żeśmy się poznały.

Dziś jasno widzę, że z tych sukienkowych medytacji i dziewczynskich dumań (przez chwilę nawet „zza żelaznej kurtyny” – już i to pojęcie mnie frapowało) nad klejnotami królewskimi, musiała przyjąć pasja historyczna i studia nad mechanizmami władzy (a zwłaszcza czwartej władzy). Skąd się bierze i dokąd zmierza. Że istnieje w najmniejszej komórce społeczeństwa (pytanie dyplomowe, teraz praktyka:) my wszystkie jesteśmy po trochu królowymi, a nasi panowie, pardon – partnerzy, tu też panuje wszędobylska demokracja – królami. Że wszystko kończy się i zaczyna na swobodach obywatelskich, a rewolucja śpi krótkim snem niesprawiedliwego.

(Chyba, że masz inne poglądy i wglądy bo jesteś, na przykład starą duszą.)

I, że, w końcu, cudem jest, że istnieją tacy bajeczni mistrzowie, jak Elie Saab, zupełnie nie z tej ziemi, i, że, istnieje haute couture, i, że istnieją księżniczki i księżęta, którzy tak się naprawdę ubierają. Że istnieje wielki świat, gdzie nie mówi się o moralności mody, bo nie wypada. Chociaż „nie ma” tego, co wypada, a co – nie wypada. Nawet religie się zmieniają, a ramy etyki ulegają rozprężeniu, niczym w teorii strun. Wygrywa optymalne piękno, które nie ma ceny. Bogaci się bogacą, biedni biednieją. Natura ludzka niezmienną jest, jak za Szekspira bywało.

Wartości duchowe mogą iść w parze z materialnymi. Piękno – z prostotą, z mądrością, z tolerancją. Po to nieskończony jest wszechświat.

Influencerki, mentorki, couchinie, a nawet czasem redaktorki (czasem nawet mody) – wszystkie te osoby są wytwarzane z mąki księżniczek. (I w Paryżu nie zrobisz z owsa ryżu.)

Natomiast sercem wszystkie nimi jesteśmy. Jesteśmy nimi.

Boginiami.

W sukurs tutaj przychodzi mi dzisiejszy Saab, mówiący „I love the idea of majesté”:

Elie Saab, Couture, spring 2023:



*Chodzi strictly o doznanie kulinarne, nikt nie jest gotowy na koniec świata. (Nie – w Wielki Post.) Choćby nie wiem, jak się nudził. Nuda jest dla jedynaków pojęciem względnym. Czy też raczej omnipotentnym.

Sławomira Sobkowska- Marczyńska

Pośród słów

dajcie się słowa zaprosić
do tańca
połączmy nasze kroki –
wytańczmy jakiś sens
aż do
pointy

Nigdy

nigdy nie jest za późno
na serca przyspieszenie
na noce bez snu
bez ciebie

na święty związek duchowej bliskości
na miłość bez spełnienia

Wygnanie

poeto
który jesteś winien
swoich wierszy
i słowo za słowem
skazujesz się na własne
niedostępne dla nikogo
wygnanie

zmówię za ciebie
wiersz

Kropka

w sumie
jesteśmy w kropce

powołani do życia
bez możliwości wyboru
choć każda misja inna
nie kropka w kropkę
jednak podobnie trudna

chciałoby się
z bezsensu
wysupłać sens
postawić kropkę nad i

ale po co

